Rok III 3 maja 1931 Nr. 18

DZWONECZEK

BEZPŁATNY DODATEK TYGOD. DO „DZWONU NIEDZIELNEGO" Nr. 18

Święto Królowej Korony Polskiej

Już w zeszłym roku pisaliśmy w Dzwoneczku o tem, jak król Jan Kazimierz obwołał w roku 1656 Matkę Bożą Królową Korony Polskiej, jak Jej ślubował, że cały naród będzie Ją odtąd otaczał największą czcią i miłością, jako swoją najlepszą Panią.



Dużo lat minęło od tej chwili. Matka Najśw. nie przestała zajmować się narodem Jej opiece oddanym. Ona krzepiła idących na wojnę, Ona dodawała sił tym, którzy dla Ojczyzny szli do powstania, a potem w okrutnych mękach i poniewierce ginęli na Sybirze lub w lochach więziennych. Do tej naszej ukochanej Królowej modliliśmy się podczas ostatniej wojny i Ona nam wolność u Boga uprosiła. Wdzięczność nasza powinna być więc tembardziej gorącą.

Ale wśród ludzi, dzieci drogie, często się zdarza, że o wdzięczności albo się wcale nie myśli, albo bardzo mało i przez krótki czas.

Dopóki każdy z nas starszych miał świeżo w pamięci cud odzyskanej wolności, to ten i ów dziękował może za to Matce Bożej, ale z czasem zaczęto zapominać o tem, co my tej naszej Królowej zawdzięczamy. A szczególnie wy, młodzieży polska, którzyście się już urodzili, a przynajmniej wyrośli w wolnej Polsce, wcale pewnie nie myślicie, że wolność naszą zawdzięczamy w dużej mierze Matce Bożej. Ona nie dopuściła do zwycięstwa wrogów — odpierając w cudowny sposób nawałę bolszewicką

W dzisiejszych, spokojnych napozór czasach, opieka Marji jest równie wielką i nieustanną. Bo pomyślcie tylko, czyżby to było możliwem, żeby Istota tak dobra, święta, niepokalana, zapomniała o swoich dzieciach? Czyż matka zapomni kiedy o dziecku?

Więc Marja i teraz czuwa nad nami, czuwa w szczególniejszy sposób nad Polakami, bo to Jej poddani. A w Swej niezwykłej dobroci zsyła nam ciągle nowe, i wciąż nowe łaski.

Wiecie pewnie, że Pan Bóg udziela nam Swych łask za pośrednictwem Marji Panny; Ona więc jest Pośredniczką między Bogiem, a nami. Dlatego też wszelka prośba, przez ręce Marji przed tron Boży posłana, o wiele milszą jest Bogu i skuteczniejszą.

W maju, poświęconym czci Marji Panny, wyznaczony jest jeden dzień, w którym Matkę Bożą mamy czcić jako naszą Królowę; jest to dzień 3-go Maja. Schodzi się on z świętem Narodowem, ustanowionem ku uczczeniu pamiętnej konstytucji majowej.

Nie zapomnijcie, dzieci, w dniu tym w szczególniejszy sposób modlić się do Matki Bożej, prosząc Ją o wszelkie łaski dla Polski.

Polska — to wasza Ojczyzna, to tak jakby najbliższa wasza liczna rodzina. Potrzeby Polaków powinny was tak obchodzić, jak waszych najbliższych. A wiecie, że teraz zarówno w Polsce, jak i w innych krajach źle się dziać zaczyna, bo dużo jest ludzi bezrobotnych, biednych, a czasem bardzo nędznych.

O polepszenie tego stanu musicie się modlić szczególnie gorąco w dniu trzecim maja.

Pomyślcie tylko, jeżeli wasze młode serduszka wzrusza tak bieda i nędza współbraci, to jak smutną i współczującą musi być Królowa nasza Niebieska, Która z nieba na ten głód ludzi patrzy. Jej serce gotowe uprosić im lepszy byt, lepszą przyszłość, tylko Ona czeka, że Ją o to z ufnością poprosimy. W rękach Marji są skarby łask — prośmy, by te święte ręce roztworzyć zechciała i zesłała Polsce spokój i szczęście.

Złączmy się wszyscy w gorącej, ufnej modlitwie. Prośmy Boga, za przyczyną naszej Niebieskiej Pani, żeby pozwolił Polakom żyć w zgodzie, wzajemnej miłości; żeby nam dał głęboką i niezachwianą wiarę, żeby nauczył nas szerzyć królestwo Swoje na ziemi i ażeby Matka nasza królować mogła i nami wszystkimi rządzić, jak Polska długa i szeroka.

A modląc się w dniu święta naszej Królowej, złóżcie Jej obietnicę, że zawsze będziecie wiernie stali u Jej tronu, jako pachołkowie przy królewskim tronie; że bronić będziecie wiary i Kościoła katolickiego przed napaścią wrogów. Że cześć Marji szerzyć będziecie wśród najbliższych i sami z ufnością do Niej się udawać w każdej potrzebie. A zakończcie modlitwę waszą słowami:

„Marjo, Polskiej Królowo Korony,
Prowadź nasz naród mocą Twej opieki,
Byśmy z świętymi naszymi patrony
Chwalili Boga i Ciebie na wieki“.* *E.*

W maju...

Wieczór majowy, wonią kwiatów
Powietrze wokół przesycone..
I płynie prośba do zaświatów:
„Pod Twoją weź Ty nas obronę“.

Biały posążek umajony
Roztwiera ręce miłościwie —
I łaski płyną na wsze strony,
Gdzie jeno ludzkie serce żywie.

W srebro go stroi blask miesiąca,
U dołu w czerwień go oplata
Maleńka lampka migocąca —
Ku czci Maryi — Pani świata.

A wkoło klęczy korna rzesza;
Serca i usta rozmodlone.
I z wonią, blaskiem, pieśń się miesza:
„Pod Twoją weź Ty nas obronę“.

H. Rostafińska-Choynowska.

* „Rozważanie majowe“ — X. Bp. Z. Łoziński.

Poznań

(Historja miasta).

Wiecie wszyscy, że Prymas polski, t. j. pierwszy z biskupów polskich, mieszka obecnie w Poznaniu, choć jest arcybiskupem gnieźnieńskim. Słyszeliście też, jak dwa lata temu w całej Polsce mówiono o wspaniałej Wystawie Krajowej, którą Poznań urządził na uczczenie 10-lecia wskrzeszenia Polski, a może niektórzy z was byli na tej sławnej wystawie i zapoznali się z prastarym grodem Piastowskim.

Bo Poznań jest stary, bardzo stary. Kto i kiedy go założył, nie wiemy. Leży nad Wartą, w samem sercu Wielkopolski, tej kolebki nas wszystkich Polaków, jak utrzymują historycy. Stare podanie wywodzi nazwę jego od tego, że na tem miejscu nastąpiło spotkanie się i poznanie po wielu latach rozłąki trzech braci, praojców trzech najsławniejszych plemion słowiańskich Lecha, Czecha i Rusa, którzy na pamiątkę tego zdarzenia nowy gród wznieśli i imię Poznania mu na dali. Czy to prawda, nikt nie wie. W każdym razie kiedy Mieszko I przyjmował wiarę chrześcijańską, już Poznań był potężnym grodem książęcym. Jemu też przypadło w zaszczycie to, że stał się siedzibą pierwszego w Polsce biskupstwa, założonego równocześnie z przyjęciem wiary chrześcijańskiej w Polsce w r. 966, więc blisko tysiąc lat temu. Tam też na miejscu, gdzie stoi dzisiejsza katedra, postawiono pierwszy w Polsce kościół, w którym na wieczny spoczynek złożyli swe kości dwaj pierwsi historyczni Piastowie Mieszko I i Bolesław Chrobry.

Do podziału Polski na dzielnice był Poznań siedzibą królów i książąt polskich, a później stał się stolicą Wielkopolski. Pod rządami książąt wielkopolskich wzrósł, wzbogacił się i rozszerzył, przybyło mu kilka pięknych świątyń Pańskich. Po zjednoczeniu zaś Polski dalszy swój rozwój zawdzięczał troskliwej opiece tego ojca miast, jakim był Kazimierz Wielki, i Władysława Jagiełły. Do rozwoju miasta przyczynili się też chlubnie dwaj poznańscy biskupi. W XV w. biskup Andrzej z Bnina, a w XVI w. Jan Lubrański, który założył słynne kollegjum, t. zn. wyższą szkołę, równającą się niemal akademji.

Po rozbiorze Polski Poznań dostał się Prusom, ale na razie nie na długo, gdyż Napoleon pobił Prusy, a z ziem polskich, przez nich zabranych, utworzył wolne Księstwo Warszawskie Polacy cieszyli się, że to Księstwo będzie zaczątkiem nowej Polski, ale niestety, nadzieje ich się nie spełniły Po upadku Napoleona Poznańskie wróciło do Prus na całe 100 lat, aż do wskrzeszenia Polski po wielkiej wojnie w r. 1918.

Gdy Prusacy zaczęli gwałtownie germanizować, czyli niemczyć Wielkopolskę, stał się Poznań twierdzą obrony ducha i języka polskiego. W nim działał niestrudzony Marcinkowski, o którym pisaliśmy w poprzednim N rze, zakładając Towarzystwo pomocy naukowej i Bazar, a Edward Raczyński ufundował w nim swoją wspaniałą bibljotekę. I im więcej srożył się Prusak, chcąc nam wydrzeć nawet ziemię, tem silniej bronił Poznań swych najświętszych dóbr. Tem bardziej rosła w nim miłość do ziemi i chęć dorównania wrogowi w gospodarności i bogactwie. Toteż Poznańczycy stali się wzorem dobrych gospodarzy, ludzi hartownych i nieugiętych w walce z wrogiem codziennym. Wreszcie dla tej prastarej stolicy zaświtała godzina wyzwolenia, wtedy właśnie, gdy złość wroga zdawała się dochodzić do szczytu. W grudniu 1918 r. wyrzucono wojsko pruskie i przyłączono się do wolnej już i wskrzeszonej Ojczyzny.

(D. n.)

A. Piotrowska-Kotzmanowa.

WESOŁY ŻYWOT i ŻAŁOSNY KONIEC
NIGRUSIA

(Dokończenie).

Zaczynał się właśnie ostatni tydzień przed wyjazdem do Katowic. Dziewczynki wyglądały świetnie po długim odpoczynku. Nigruś był też weselszy niż w mieście, I czemu, czemu musiały się właśnie tak okropnie zakończyć wakacje! Czemu!

A było to tak: Mamusia chciała się zawsze przespać godzinkę po obiedzie. Nigruś tyle robił hałasu, tak rzucał się i szczekał na przechodzących koło domu, że ani rusz spać nie było można, gdy Niger nie szedł na przechadzkę.

Dziewczynki, chcąc zapewnić mamusi spokój, zamknęły go w małym pokoiku przy kuchni, tam miał Niger przeczekać czas mamusinej drzemki. Tymczasem Cesia, chcąc sobie umyć ręce, weszła do pokoiku — a Nigruś korzystając z tego wypadł przez uchylone drzwi do kuchni i hyc przez okno na pole. Cesia wołała go daremnie.

Wypadając z domu, zobaczył strażników granicznych, (niedaleko Witowa jest granica czesko-słowacka) wracających z kąpieli ze swoim psem, ogromnym, silnym wilkiem, którego Niger początkowo nie zauważył. Jak zwykle pobiegł w kierunku ludzi i głośno szczekał.

Wilk, przyzwyczajony tresurą do stawania w obronie swych panów, widząc ich zaatakowanych przez Nigra, rzucił się na niego, chwycił z całej siły i połamał mu żebra. Złamana kość zraniła płuca i Nigruś zakończył cichutko w nocy życie....

Można sobie wyobrazić rozpacz dzieci, tak do niego przywiązanych Nie chciały wierzyć, że ten figlarny ruchliwy Nigruś ten „Nigrota kochany“ leży teraz cichy, sztywny i zimny.

Tatuś i mamusia zmartwili się też tym wypadkiem, ale starali się uspokoić i uciszyć wielką żałość dzieci.

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Ranek wstał prześliczny. Słoneczko wędrowało po błękitnem niebie, zaglądało jak zwykle w szyby okienek tego, jak mówiono, „domku trzech dziewcząt“.

Promyki jasne padały na werandę, gdzie Nigruś tak lubił się wygrzewać, a teraz leżał tu sztywny, obojętny na wszystko... nieżywy...

Zapłakane dziewczynki obmyślały, jaki pogrzeb sprawić swojemu ulubieńcowi.

Na wieść o zgonie Nigrusia przyszło paru znajomych współczujących z zasmuconemi dziewczynkami. Niektórzy ofiarowali nawet swe usługi w pogrzebaniu pieska.

Ułożono go na chodniczku, który mu służył za posłanie do ostatnich chwil życia. Anusia i Cesia, ocierając łezki, uchwyciły dywanik za rogi i niosły na nim biedaka.

Za niemi szła Irka popłakując, a dalej panowie znajomi z łopatami.

Wykopano spory dół i zagrzebano w nim Nigrusia.

Na drzewie, pod którem go pochowano, wyryto nożykiem napis: „NIGRUŚ — 1930“.

Kto z was będzie w Witowie — niechaj odszuka mogiłkę Nigrusia.

I. Stafiej.

Na jednej ławie

18) (Nowelka — ciąg dalszy)

Jasiek szeroko otworzył oczy.

— Albo to on nas usłucha? Ciekawym jakim to sposobem możemy zrobić.

— Powiem ci później, teraz już niema czasu.

Istotnie weszli już do klasy i tu chłopcy musieli się rozłączyć. Franka nie było, więc Karolek usiadł w ławce i rozkładał książki. Już było dobrze po dzwonku, gdy Franek przybiegł gdzieś z drugiego końca klasy. W jednej ręce trzymał książki, w drugiej zeszyt z widocznie świeżo odpisanem zadaniem.

— Serwus, jak się masz, dzień dobry ci — odezwał się przyjaźnie Karolek.

— Dzień dobry — odburknął Franek, prawie niegrzecznie i zaczął układać książki.

Karolek zmrożony trochę, namyślał się, o czemby tu z nim rozmawiać, gdy wszedł nauczyciel i rozpoczęła się modlitwa, a potem lekcja. Karolek zapisywał uważnie w bruljonie ćwiczenie, robione przez jednego z kolegów na tablicy i nie uważał, że Franek przypatruje się jego zeszytowi nowemu, z przepisanemi zadaniami

— Przepisał wszystko — pomyślał w duchu. — Narobić się musiał. Dobrze mu tak, że taki nieużyty paniczyk. Mnieby się tam nie chciało tyle smarować.

Nauczyciel wywołał Karolka. Wstał więc, wziął zeszyt i poszedł do tablicy.

— Kuleje jeszcze trochę — zauważył w duchu Franek — no ale będzie sobie pamiętał, że ze mną niema żartów, widać się już mnie boi, bo się pierwszy przywitał.

Karolek umiał doskonale rachunki. Na twarzy nauczyciela znać było zadowolenie.

— No, wreszcie się poprawiłem z tych dwój — pomyślał odchodząc z tryumfem od tablicy.

— Franek Kowalczyk — dał się słyszeć głos nauczyciela.

Franek wstał i podszedł.

— Gdzie masz ćwiczenie domowe?

Franek wrócił się po zeszyt do ławki.

— To sam robiłeś, czy odpisałeś? — spytał pan nauczyciel patrząc uważnie w zeszyt.

Franek poczuł, że tam musi być jakieś wielkie głupstwo.

— Sam — zaczął niepewnie — ale nie umiałem, nie rozumiałem dobrze, więc o niektóre rzeczy pytałem się kolegów.

— A oni tak ci poradzili, żebyś do początku jednego zadania dorobił połowę drugiego!

Klasa wybuchnęła śmiechem, Franek stał zły i czerwony jak burak.

— Proszę być cicho — zawołał nauczyciel.

— Ty, Franku, śpieszyłeś się z odpisywaniem i poprostu pomyliłeś. Nie tłumacz się, bo to widoczne. Tyle razy prosiłem was, byście nie

kłamali i nie oszukiwali! To nie tylko grzech, rzecz podła i brzydka, niegodna ucznia polskiego, ale w dodatku i tak nic nie pomoże, bo ja się na tem poznam. — Pan profesor, gdy to mówił, był smutny i poważny. Klasę zaległa głęboka cisza. *C. d. n.*

Rycerskie przygody Miłosza

Tymczasem w izbie czeladnej było wesoło. Zmiana warty grała sobie w kości, na rożnie piekło się cielę i wspaniały zapach rozchodził się dokoła. Miłosz usiadł sobie blisko rożna, czekając aż cielę będzie gotowe, gdy jeden z wartowników podszedłszy doń, zapytał:

— A tyś co za jeden, żeś się tak blisko cielęcia przysiadł?

— Ja jestem syn Złotoroga, hen z borów dalekich.

— A po co tu przybyłeś?

— Aby wam się dobrze przypatrzyć, co wy tu robicie, — wykrzyknął szpak za Miłosza.

Zdumieni strażnicy spojrzeli po sobie, nie wiedzieli zrazu co odpowiedzieć, ale po cichej naradzie postanowili być grzecznymi dla Miłosza i jego ptaka.

— Ho ho! — mówili — to musi być jakiś niezwykły młodzian, skoro sobie tak śmiało poczyna.

Poprosili też zaraz Miłosza do stołu, zachęcając do gry w kości, na co ón ochotnie przystał. Gdy tak sobie grali, — żołnierze zaczęli się między sobą porozumiewać oczami, aby Miłosza oszukać, lecz szpak zaraz to poznał i począł krzyczeć:

— Nie oszukiwać!

Stropieni żołnierze zaczęli grać uczciwie. Teraz Miłoszowi się poszczęściło; od jednego już wygrał tarczę, od drugiego mieczyk, zaś od trzeciego ostrogi.

Hola, hola! — zawołał śmiejąc się jeden z wartowników — przestańmy grać, bo jak widzę, tobyśmy się do szczętu zgrali, lepiej posilmy się trochę.

To mówiąc zesunęli razem stoły i zasiedli do spożywania smacznego cielęcia.

Miłoszowi również podano spory kawał mięsa, a następnie rzucono mu w sieni trochę słomy, ażeby się miał gdzie przespać. Młody chłopak bardzo był strudzony, legł więc zaraz na słomie i zasnął snem twardym.

— — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

Nazajutrz wczesnym rankiem, z trzech wieżyc zamkowych oznajmiły trąby, że będzie wielki turniej z okazji zjazdu kupców, którym król Niskorus w ten sposób chciał wynagrodzić zawód, jaki ich spotkał z racji nieprzyjętych zabawek.

Zwoływano więc chętnych do walki, obiecując zwycięzcom obfite nagrody.

Miłosz rad, że będzie miał sposobność zobaczyć niezwykłe widowisko, nie opuścił zamku, jak to miał zamiar uczynić, lecz dostawszy się na główny dziedziniec, stanął za jednym z filarów i czekał na rozpoczęcie widowiska.

Po gankach zaczęła zajmować miejsca świta królewska, kanclerze i dyplomaci, zaś po drugiej stronie damy i niańki królewny Jagusi.

Gdy już wszyscy zajęli swe miejsca, zagrały fanfary, uderzono w kotły, bo oto zbliżał się wielce miłościwy król Niskorus, prowadząc za rękę swą ukochaną córkę Jagusię. *C. d. n.*

Odpowiedzi Redakcji.

T. Cewicki — tylko jeden bilet byłby dobry, więc nie warto drukować tak mało pod Twoim nazwiskiem. *Zbigniew Cieplik, Orzeł Biały, Sokole Oko, (J. Z.) Jan Krawiec i Wł. Kułeszir* — dziękuję Wam wszystkim serdecznie za pamięć i przesłane życzenia; niech Wam Bóg też daje wszystko najlepsze. *Genia Fijałówna* — łamigłówki dobre, umieszczę. *Zb. Stępniewski* — zagadki zupełnie się nie nadają, pełno błędów, a co za ortografja! *M. Grodzicki* — mam nadzieję, że kiedyś się raz odważył, to i nadal pisywać będziesz. Łamigłówka dobra, bilety nie nadają się. *Feliks Włodarczyk* — rozwiązanie było dobre, ale zapóźno otrzymałam. *K. Świeżówna* — arytmograf dobry i starannie wykonany — umieszczę kiedyś. *Jagienka Szeliżanka* — za liścik, choć krótki, z wrażeniami z Emausu, dziękuję i serdecznie pozdrawiam. *Jan Ścibora* — przysłane zagadki i bilety nie nadają się. *St. Janicka* — rozwiązania należy przysyłać w tej formie w jakiej je redakcja podaje; termin — najpóźniej w tydzień po wyjściu N-ru z druku. Żeby się nie omylić, to dodaj do daty na Dzwonie 4 dni, a otrzymasz dzień ostatni, w którym rozwiązania mogą być doręczane. Łamigłówka byłaby zupełnie dobra, gdybyś ją podała jako sylabową; w tej formie się nie da, bo każdy wyraz ma inną długość. Zagadki możesz przysyłać, ale mam ich tyle na składzie, że prędkiego wydrukowania nie spodziewaj się. *I. Kaczorówna* — bilety nie nadają się, łamigłówka dobra. *Kowalewski* — z przysłanego materjału nie skorzystam: tematy oklepane, wykonanie niestaranne i moc błędów ortograficznych. *Wł. Bysina* — przysłany logogryf zawiera dużo błędów, np. pole uprawne (wspak będzie „alor“ — a nie „laro“, jak piszesz; „pokaż“ inaczej będzie „wskaż“ — a nie „skaż“ i t. p. *Lesia Brożynówna* — niektóre bilety dobre, a łamigł. sylab. dobrze ułożona co do wyrazów i ich znaczenia, natomiast podział na sylaby fatalny. Nie można umieszczać pojedyńczych spółgłosek, tylko dzielić na sylaby tak jak tego w szkole się uczycie. Po przerobieniu umieszczę, ale na przyszłość dobrze podziel. Kwadr. mag. dobre, ale oklepane. *W. Matlakówna* — zagadka Twoja wiernie naśladuje tą, która była parę tygodni temu w pisemku więc nie umieszczę, ułóż coś bardziej oryginalnego. *Salomea Obrokówna* — dziękuję Ci za serdeczny liścik i pozdrowienia; Łamigłówka syl. niezła, ale te same zawiera błędy, co i u Brożynównej — przeczytaj co jej odpisałam. Opisz, czyś otrzymała nagrodę i jak ci się podobała. *Stasia Markówna* bardzo mi miło zapisać Cię do grona Przyjaciółek i dziękuję za serdeczne pozdrowienia. Rozwiązałaś zupełnie dobrze, tylko niepotrzebnie przepisujesz i rysujesz, wystarczy podać rozwiązanie i znalezione wyrazy. *Montigomo* — witam Cię, kochany Przyjacielu; bardzo mi miło, żeś się też Dzwoneczkiem zaciekawił i do grona piszących przyłączył. Zagadki przysłane są dobre i z czasem je umieszczę. Materjału mam tak dużo, że każdy musi się uzbroić w cierpliwość. Pozdrowienia dla całej rodziny łączę. *J. Tataranowicz* — list Twój, o ile pamiętam otrzymałam, a co do odpowiedzi, to możliwe, że dla braku miejsca nie była wydrukowaną. Wobec szeregu dziesiątków listów, które Dzwoneczek co tydzień odbiera, może nawet czasem być zwłoka w odpowiedzi. Niech Cię to nie zraża. Logogryf dobry, kwadrat mag. nie da się umieścić, bo dobór słów nie odpowiedni. Pozdrowienia przesyłam. *M. Chycówna* — Zakopane. Zagadka Twoja dobra, ale za późno ją otrzymałam, musi chyba poczekać do przyszłego roku, bo już nie aktualna. Rebus w zasadzie byłby dobry, ale wykonany musi być tuszem, na gładkim papierze i bardzo starannie pod względem rysunkowym: w tej formie nie nadaje się. *St. Martyna* — szarad nie umieszczę; obie robią wrażenie odpisanych, szczególnie ta druga, tak bajecznie skomplikowana, że chyba jedynie w piśmie dla dorosłych była umieszczona. *C. d. n.*

Rozwiązania N-ru 16 nadesłali:

J. Machnicka, K. Klasiński, M. Friedman, Bronek Hyrczak, Kikuś, Romek K.' Joanna Pasowiczówna, Biały Murzynek, *Aniela Szklanówna*, Cowboy, Anusia Świeżówna, Jan Krupa, S. Golka, Martyna, Z i T. Rutkowscy, Indjanin, W. Dadał, Wł. Czubak, Ed. Steinfels, A. i R. Woźniaccy, Z. Markowski, Jadwiga Pohoska, Pilot, Basia, Lusia i Wisia Gawłowskie, Z. Susz, Józef Bałko, *Wł. Grudniewiczówna*, Zosia Jędrszczykówna, Montigomo, St. Markówna, Lesia Brożynówna, Janina Wilkówna, W. Matlakówna, *Salomea Obrokówna*, Anna Halotówna, Masia i Uta R, Lilijka, St. Nyczek — po 11 punktów, Ursus, Cesia Jaśkiewiczówna, H. Woźniak, Stefan Kijania, T. Moskwa, Orzeł Biały, Roman Siwek, Zwycięski Niedźwiedź — po 10 p. (Rebus z jednym błędem) Wł. Kułeszir, Krysia Kuczawska, Z. Celadynówna, *Jagienka Szeliżanka*, Wisienka Ł. 8 p. (bez rebusu). Aniela Stapińska — 4 p.; St. Mendela — 3.

Nagrodę starszych wylosowali: *Anielka Szklanówna, Wł. Grudniewiczówna i Salomea Obrokówna. Małą nagrodę młodszych*, dla których rebus był za trudny otrzyma *Jagienka Szeliżanka.*

Rozwiązanie zagadek z N-ru 16.

Rebus: Lepszy rydz niż nic.

Rozsypanka: Żółkiewski — Cecora. Wyrazy: Żółta, ówczesny, łopata, krążownik, ikona, Edward, wąwóz, Spartanin, kontrtorpedowiec, imitacja, Chocim, energja, człowiek, orkan, remont, aeroplan.

Zagadka: Wieliczka. Wyrazy: W, się, Kreta, myśliwy, Wieliczka, marchew mazur, ski, a.

Kącik rozrywkowy.

Łamigłówka sylabowa (uł. Kikuś — 4 p.).

Z następujących sylab ułożyć 16 wyrazów, których początkowe litery, czytane z góry na dół dadzą nazwę niedawnej uroczystości katolickiej.

Sylaby: ty, ra, sko, cja, gło, a, cep, nar, roń, ta, nom, lam, det, lan, wo, ob, rzec, kro, re,/ ko, skne, pat, re, poł, ta, ron, lu, ma, ka, jo, stro, e, sad, pi, ka, tu, a, rja, is,

Znaczenie wyrazów: 1. Przybranie sukni 2. Rzeka w Azji 3. Sprzęt sportowy 4. Sława w języku martwym 5. Inaczej powstanie 6. Nazwa wyższego urzędu duchownego 7. Inaczej skąpiec 8. Miesiąc 9. Wzgórze w Rzymie 10. Przepis lekarski 11. Imię żeńskie 12. Badacz ciał niebieskich 13. Postać zwierzęcia, występującego w zabawach w okresie Bożego Narodzenia (wspak) 14. Inaczej ogród 15. Uczeń szkoły wojskowej 16. Inaczej mahometanizm.

Uzupełnianka (uł. J. Bałko — 3 p.).

Kw . . c . . ń p . . c . . ń w . . . ż p . z . . ł . . a, T . . ch . . z . . y tr . . . ę l . . a.

W miejsce kropek wstawić litery i odczytać znane przysłowie.

Rebus (uł. J. T• = 3 p.).



Łamigłówka sylabowa (uł. Drebszak 2 p.)

Z następujących sylab ułożyć 9 wyrazów, których początkowe litery czytane z góry na dół, dadzą nazwę uroczystego święta narodowego.

Sylaby: cy, e, za, to, nam, na, mek, i, ju, na, mag, ruń, mon, re, rak, ko, da, ar, na, le, ka, dasz.

1. Miasto w Polsce.
2. Zwierzę rzeczne.
3. Mieszkanie królewskie.
4. Dozorca nad robotnikami w polu.
5. Kora zamorskiego drzewa.
6. Imię żeńskie.
7. Imię żeńskie.
8. Mieszkanie Noego podczas potopu.
9. Apostoł (zdraja).

Wizytówki (uł. St. Musiał)

Po za konkursem, dla starszych, za rozwiązanie osobna nagroda

Roman Wałek Titorski	Dr. O. Marek Piast	T. Zeznanski Kraków
Leon Hett-Kercki	U. Rylcki	WP. Dr. Józ. T. E. Okoniewski
Artur Bem-Sinski	H. Eck-Ratti	Jur Leib

Czem są ći panowie? Początkowe litery dadzą drugie rozwiązanie.

Wychodzi pod redakcją Dr. E. Estreicherowej.
Redaktorka przyjmuje we wtorki i czwartki od 10-12 i w środy od 3-4 (Straszewskiego 18)

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kasimierza Wielkiego Nr. 95.